

TRZY PYTANIA DO... **Brygidy Helbig** CZY KOBIETY NADAL SĄ TRAKTOWANE TAK JAK 100 LAT TEMU?

Czy współczesne kobiety mogłyby wybrać Marię Komornicką na swoją bohaterkę? I czy ona sama wzięłaby udział na przykład w Manife?

Manifa jak najbardziej mogłaby wybrać sobie Marię Komornicką jako swoją bohaterkę. Była jedną z pierwszych polskich feministek walczących piórem o większe spektrum wolności i praw dla kobiet oraz innych dyskryminowanych grup społecznych. Także i swoim życiem dawała świadectwo głębokiej potrzebie niezależności. Jako 14-latką dyscyplinowana przez ojca zawołała podobno: „Nie uznaję władzy i autorytetu ojca!”. Samowolnie wróciła z Cambridge, dokąd wysłano ją na studia, i zamieszkała jako 18-latką w Warszawie u rodziny starszego od niej około 25 lat Wacława Nałkowskiego, wywołując skandal. Swoją bunt przyplaciła wielkim poczuciem winy, gdyż krótko potem ojciec zmarł.

Równouprawnienie kobiet w publicznych i prywatnych sferach życia bardzo leżało Komornickiej na sercu i było tematem pierwszych, pisanych w wieku nastoletnim, opowiadań oraz dramatów. O tresurze i upokarzeniu kobiet, braku tolerancji dla kobiecej siły i oryginalności mówią także jej ekspresjonistyczne „Biesy”. Bunt pisarki jest szczególnie płomienny, może dlatego, że w młodości - zresztą jak wiele innych kobiet - spotkało ją wiele upokorzeń i nadużyć, także na tle seksualnym. Gdyby żyła dzisiaj, zapewne wzięłaby udział w takiej manifestacji. Jako młoda osoba rwała się do walki, była bezkompromisowa, chciała zmienić świat, choć jeszcze nie do końca rozumiała, co napędza ją do działania.



Brygida Helbig

pisarka, literaturoznawczyni, prof. UAM. Mieszka w Berlinie. Dwukrotnie nominowana do Nagrody Literackiej Nike, m.in. za powieść „Niebko”

Co panią tak zafascynowało w jej biografii?

O, bardzo wiele, na przykład TAJEMNICA, o której Maria (później używająca imienia Piotr) pisze w wielu tekstach, a której pewnie nigdy do końca nie rozszyfrujemy. Zafascynowały mnie jej teksty o utalentowanych, głodnych życia i świata dziewczynach duszących się w rodzinie i w przeznaczonym im (wyłącznej) roli żon i matek, niemogących się wyzwolić z własnych uwewnętrznionych przekonań wyniesionych z domu, a także zaszczepionego im poczucia winy i wstydu. Jestem zafascynowana jej talentem, wrażliwością i odwagą i przepelniona współczuciem wobec niej. Trudno uwierzyć, że ta wspaniała kobieta w drugiej połowie życia nazywana była „dziadziem Piotrem” i żyła - już jako symboliczny mężczyzna - w izolacji, niepublikowana i zapomniana. Z drugiej strony jednak podziwiam jej (jego?) siłę - podniosła się z głębokich urazów, uparcie pisząc dalej, choć nikt jej nie czytał, zgłębiając literaturę, interesując się mistyką i duchowością, uprawiając jogę, stale się rozwijając.

Mieszka pani w Berlinie – jak tam traktuje się teraz odważne, niezależne, twórcze kobiety?

W Berlinie odważne, niezależne i twórcze kobiety są traktowane poważnie. Nie odbiera się im godności, także w kwestiach takich jak aborcja. Nie jest tak jednak we wszystkich środowiskach, nawet w Berlinie. Jednak największym niepokojem napelnia mnie fakt, że naszym europośłem jest osoba, która może pozwolić sobie na stwierdzenie: „Jesteście słabsze, mniejsze i mniej inteligentne, więc musicie zarabiać mniej”, jak to zrobił Janusz Korwin-Mikke. Jak widzimy, Komornicka pozostaje aktualna.

KARA ZA ODWAGĘ

Brygida Helbig, INNA OD SIEBIE/ INNY OD SIEBIE W.A.B. 2016

Chodzi na okrągło z wyдутymi ustami. Jej krok jest mocny, zdecydowany, spojrzenie wyzywające. Jest królową życia, publikuje, inspiruje, wie, czego chce. Niestety, to, czego chce, znacznie różni się od tego, czego pragnie tak zwana opinia publiczna dla kobiety. I za to w pewnym momencie zostaje ukarana. Kto taki? Pisarka Maria Komornicka, bezkompromisowa, odważna, niezwykle uzdolniona, która na przełomie XIX i XX w. była prawdziwą buntowniczką, ale i dziś pewnie wyróżniałaby się z tłumu. Nawiasem mówiąc, zmarła dokładnie 8 marca 1949 r., czyli w Dzień Kobiet, a więc w dzień corocznych już teraz manifestacji w obronie praw kobiet... Brygida Helbig próbuje odtworzyć losy Komornickiej i rozszyfrować fenomen jej osobowości. Czyta się tę powieść z fascynacją, ale i ze smutkiem, bo temat, niestety, po stu latach wciąż jest aktualny: jak bardzo kobieta jest w stanie żyć po swojemu, jak mocno wyrażać swoje zdanie, żeby jednocześnie to życie... za bardzo jej nie bolało.

